









WYNAGRODZENIE SZLACHTY.

Pod nazwiskiem szlachty uważam właścicieli dotychczasowych wsiów; pod nazwiskiem chłopów, odrabiających pańszczyznę, cierpiących monopol propinacyjny. Niech więc posadzony nie będę bym ubliżyć chciał niektórym. Nazwiska dla tego jedynie kładę, że są zbyt znane, i mniemam iż ani jedno nie ma prawa do wyższości, ani drugie nie powinno być przeznaczone na pośmiewisko. Są to nazwiska dwóch głównych stanów, swobodnego i uciśnionego.

Interes chłopów polskich zajmuje od niejakiego czasu pisma emigracyjne, mianowicie te, co pragną być ludu polskiego ulepszyć, wrócić jemu wydarte prawa, co wierzą że w nim siła narodu spoczywa. Pisarze swój sposób widzenia objawiają, lecz różnią się w drogach—każdy chce widzieć chłopca właścicielem ziemi, każdy ma na celu zainteresowanie ludu polskiego uciążonego, lecz jedni uważają iż przez dobrowolne ofiary szlachty, chłopci staną się właścicielami ziemi, drudzy pragną zamiany dotychczasowych ciężarów na inne mniej dolegliwe, inni chcą nadać na własność chłopom to co posiadają, nakoniec są i tacy, którzy nie odkryli jeszcze swych widoków, jedynie ganią wszystko, dając do zrozumienia, iż albo równy podział gruntu, albo wspólna administracya, albo coś podobnego jest ich systemem; tych przeto ostatnich jako nieodkrywających się zupełnie, pominąć nateraz wypada.



96634

(Versailles) [1836]

Co do dobrowolnych ofiar, muszę nadmienić, że człowiek nie każdy pozbywa się chętnie tego co za swą własność uważa, chociażby krok ten był realnie wymiarem sprawiedliwości; więcej jest nieczułych na nędzę brata, jak przejętych szlachetnymi uczuciami. Doradzający ten sposób, albo nie znają ludzi, albo za wiele cnót szlachcie przyisują, a bodajbym się mylił, chcą powoli, lub bardzo późno szczęścia chłopów. Ofiary dobrowolne nie są do odrzucenia, lecz za radykalne lekarstwo, za obalenie i wykorzenienie z gruntu złego istniejącego dotąd, uważać tej drogi nie podobna. Od dobrej lub złej woli gdy wszystko zależeć może, nie jest upowszechnieniem zasady, że chłop powinien mieć kawał ziemi, szczególnie ten, który cały swój wiek na cierpieniu i usługach szlachcicowi przepędził. Znaleźliby się obdarowani i nieobdarowani, pomnożyłyby się niechęci do nierobiących ofiar; i gdyby wszystko dobrej chęci zostawiono, nie wolnoby było nakazać spełnienia czynu sprawiedliwego, ludzkiego i koniecznego.

Co do chcących zamiany ciężarów, uważam iż ci równie jak pierwsi nie przewidują skutków planu swego, nie wskazują oni zasady ocenienia, a chociaż wnoszą potrzebę aby zniesione były dwa największe ciężary, propinacya i pańszczyzna, zostawiają dobrowolnemu układowi wszystko. Przeto nie mający ani zamiaru uczynienia dobrze, ani zachęcenia przykładami sąsiadów, mogą położyć warunki uciążliwsze od dotychczasowych, to jest ocenić tak wysoko to co za swą własność uważają, że chłop pomimo wstrętu do pańszczyzny i monopolu trunków, dla niemożności opłacenia, woli w stanie terażniejszym pozostać, zachowując niechęć i czekając sposobnej pory wywarcia swej zem-

sty na uciemieżycielu. Wtenczas gdy prawo nie znosi niewoli, uciśniony często ucieka się do siły dla zrzućcia jarzma gniotącego kark jego.

Co do chcących oddania rolnikowi chłopu ziemi którą posiada, uważam iż to jest pierwszy krok potrzebny, zapewniając niemogącym mieć udziału w obdarowaniu posiadanie ziemi z dóbr narodowych lub instytucyjnych albo nakoniec nabytych na ten przedmiot. Krok ten jest potrzebny w moment rozpoczęcia walki, by chłop lub jego rodzina połączyli swe siły z innemi mieszkańcami kraju, dla walczenia przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, który tylko jedenby został przeciw wszystkim znośnym arbitralną jego wolę.

Ale co do zasad utrzymujących tę trzecią drogę za zbawienną, zastanowić się potrzeba czyli takowe ogólnie zaaplikowane być mogą. Nie wszędzie ciężar chłop znosi taki, aby dziesięcioletnia jego praca wynagradzała właściciela, znajduje się niska w wielu miejscach pańszczyzna, znajduje się w części robocizna, a w drugiej czynsz lub osepny, daniny, czasem nawet pańszczyzna już zupełnie zamieniona. Są posiadania które nie datują początku dziesięciu lat; sprzedarze, zamiany, spłacania długów, wniosków, zapracowanemi kapitałami zmieniają postać rzeczy. Znajdują się włości gdzie po zniszczeniach przez ogień, przechody wojsk, burze, wylewy wód, gradobicia, zmusiły właścicieli do włożenia częstokroć kapitału, który dotąd nie został zwrócony pracą chłopu. Są nabycia które nieodziedziczone lecz w dobrej wierze pod powagą praw, uskuteczniłszy znaczne kapitały zapracowanemi. Owo zgoła rozliczne powody nadmienićby można, iż nadanie bez wynagrodzenia znaczną część oby-

wateli wieleby dotknęło, że wyjątki istnącby powinny.

Przecież nie widzę sposobu usamowolnienia chłopów, zrobienia ich właścicielami, jak przez nadanie na własność tego gruntu, który w moment ogłoszenia powstania przeciw wrogowi obrabiają.

Może kto powie, że nadając ziemię chłopu zobowiązuję go lecz oburzam szlachcica, robię krzywdę niektórym, wzbogacam jednych kosztem drugich. Lecz pomimo że dla uszczęśliwienia mass a bardziej wymiaru sprawiedliwości i wskrzeszenia przywalonej ojczyzny, dotknięcie części mieszkańców nie powinno być jako niesprawiedliwość uważane, mogą się znaleźć sposoby, któremiby można obydwia stany pogodzić.

Pogodzenie stron najlepiej skutecznicby się dało wynagrodzeniem lecz nie szczegółowem, tylko z ogólnego majątku wszystkich, tak aby dla dobra wszystkich wszyscy składali część swoich dochodów, kapitaliści, mieszkańcy miast, kupcy, rękodzielnicy, ci którzy uważają że grunt jako słuszną rzecz odbierają, i ci którzy twierdzą iż niesprawiedliwie takowy utracają. Wyrok stanowi zwyczajnie mający siłę lub przewagę, któz ją ma dzisiaj? Szlachta; potrzebaby więc braci przeciwko braciom uzbrajać; lepiej nie wchodzić w rozstrzygnięcie sporu, połączyć siły, zapomnieć uraz i zacząć w zgodzie braterskiej nowe życie na ziemi polskiej.

Jeżeli stan obecny potrwa jeszcze czas niejaki, może chłop nie raz, lecz kilkakrotnie opłacić pracą grunt obrabiany, przeciwnie szlachcic mając zapewnione wynagrodzenie, chętniej połączy się i pozwoli, iż częściami chociaż nie zaraz odbierze należytość, niżeli gdyby wiedział że wszystko od razu straci; zniknie nawet podejrzenie, że część narodu zdolna dla własne-

go interesu wrogom sprzyjać, wybawienie ojczyzny opóźniać, braci uciemiezać; znikną obawy gwałtownych działań, na czem prędzej lub później nie lud lecz nieprzyjaciele albo zręczni, umiejący się ukrywać z zamiarawi zyskują.

W interesie więc chłopów samych, jest konieczna droga wynagrodzenia, znikną pozory że ktoś chociaż uciążliwy zrobić musiał układ, nie ma prawa wzruszenia go; wszyscy którzy jakikolwiek i jaki bądź ciężar początkowo z propinacii lub pańszczyzny pochodzący ponoszą, powinni przestać go płacić, odrabiać.

Nieobdarowani a wspólnie walczący będą mieli prawo domagania się spełnienia przyrzeczeń i znajdą opiekowanie się ich interesem przez obdarowanych;

Nie lepiejże aby chłop posiadał dziś lub za rok to co dopiero za dziesięć lub pięćdziesiąt mógłby poznawszy swą siłę odebrać. Nie znają chłopci sił swoich, których by użyć przeciw dwóm uciemieżycielom mogli, jak jej nie zna lub niechce użyć szlachcic przeciw tyranom swym i swej ojczyzny. Lecz przyjdzie moment że się wszystkim oczy otworzą a wten czas biada nieprzyjaciółom. Godziż się czekać krwawej katastrofy spokojnie? jestże rozsądkiem nie uprzedzić nie uleczyć choroby?

Niezaprzeczoną rzeczą jest że posiadanie własności ziemskiej przez wielką liczbę obywateli podniosło wiele Francją, czemużby nie mogło na wysokim stopniu postawić Polski. We Francii nabywano dobra skonfiskowane, dobra narodowe, instytucyjne, własności emigrantów za bezcen, płacąc takowe assygnatami, płacąc kawał ziemi papierem numerowanym, wartością idealną: we Francii kupowano kawał ziemi za to co nie

wystarczało na zapłacenie pary butów, i z tą wzrosła ilość właścicieli, ilość wielka mogących oświecać swe dzieci, poznawać godność człowieka: takie to skutki posiadanie ziemi massa właścicieli sprawia. We Francji miliardy przeznaczono na wynagrodzenia utraczonych posiadłości i te stały się długiem narodowym, a kraj nie czuje tego ciężaru, bo pomnożenie właścicieli, sprawiło wydoskonalenie rzemioł, podniosło handel, zrobiło bogactwo narodowe, podniosło wartość pracy, która tak lekce w Polsce ceniona. Czyliż nie godzi się naśladować tego co jest dobrem, stosując do okoliczności i potrzeby narodowej wszystko? Dług narodowy i w Polsce będzie niczem, gdy się stan kraju i jego mieszkańców ulepszy, a sprawi uwolnienie ojczyzny z jarzma wrogów, uwolnienie ludu z jarzma kasty; jest to krok ważny i konieczny.

Zwróćmy uwagę na postępowanie chłopów, na nienawiść którą pielęgnują i przelewają w późne pokolenia, nauczając dzieci prawie równo z pacierzem tej maxymy, że szlachcica, żyda i księdza nie jest grzechem skrzywdzić, okraść, bo te trzy klasy, lub stany uważają za swych uciemiężycieli. Nie ceńmy lekce tej nienawiści, starajmy się zniszczyć ją, bo okropne przykłady historija nam przedstawia. Cóż Kozacy robili walcząc za swobody im wydzierane które szlachta ludzom wolnym ograniczała, mając wsparcie od posłanników Rzymu, Jezuitów mieniących się apostołami następcy poprzednika S^o Piotra? opuszczali Polskę, mordowali nielitościwie, słuchali namów nieprzyjaciół ojczyzny, porzucali rodzinną ziemię, przenosili się pod sztandary uwodzicieli; a chociaż późno odkryli nieczne namowy, po dziś dzień stają się podporą, nieprzyjaciół swej mat-

ki. Coż robili Korsykanie? Oto w pajali w dzieci niechęć do Genuieńczyków, nauczali dzieci ojcowie, że djabł i Genuieńczyk jest nieprzyjaciel rodu ludzkiego i ich szczególnie; a skutek nieszczęsny był, oderwanie się przy zdarzonej porze, po okropnej wojnie domowej, po przelaniu strumieniami krwi bratniej, od rodzinnego szczepu Włoskiego. J dziś Korsykaniec zapomniał że Włochem był kiedyś, porzucił dawną matkę, i walczy za sprawę przybranej opiekunki, za sprawę Francii. Czyliż my także chcemy się tego doczekać by Rusini zbliżeni językiem i religiją do Moskali, zostali integralną częścią państwa północy, by chłopci Wielkopolscy i Gallicyjscy, pomieszani z Niemcami, zmuszeni uczyć się obcej mowy, stali się podporą wrogów, wcielili się w Germaniją, widząc tam opiekę i obietnice; gdy pamięć dawnej wyższości i tyranii szlachty Polskiej niezostaje zatartą zaręczeniem, że to co dziś mają nie utracą, że dawne nadużycia niepowstaną, że byt ich ulepszony zostanie. Coż chłopca utrzymuje dotąd jeżeli nie narodowość; ale i ta ostatnia zapora przeciw wrogom niknie powoli; wytępiana ona systematycznie lub gwałtownie, nie wiele braknie byśmy wszystko stracili, a małej tylko ofiary potrzeba by Polska powstała, ofiary części ziemi ze strony szlachty, której wynadgodzenie acz nie dla wszystkich należeć się mogące, nastąpić powinnyby, drogą najmniej uciążliwą. Wynadgodzenie dane połączy nas wszystkich scisłym węzłem, nadanie własności tym co grunt posiadają zainteresuje, a zaręczenie nadania niemającym będzie równie obowiązującym, jak wynadgodzenie obiecane i stanie się rękojmią dla Chłopa i Szlachcica że skutki przyrzeczeń zniszczone zostaną—będzie

to akt połączenia dwóch obietnic, akt pojednania stanów i zamienienia ich w jeden łańcuch obrońców ojczyzny; będzie to utworem jednej klasy ludzi, wszystkich równych, wolnych, nie uległych przywilejom, ale braci w całym znaczeniu, synów jednej matki.

Niemasz trudności któreby się przewyciężyć nie dały; uformowanie katastrów i pomiarów, jest rzecz zbyt długa, może ona być rozpoczęta jak we Francji, dla ustanowienia pewnego gruntowego podatku, lecz nigdy nie może służyć za podstawę równego posiadania; co moment uległego zmianom. Chłop lub Szlachcic, raz zostawszy wolnym i równym polakiem, używać będzie swobód równych jako człowiek, chociaż nie równą ilość kruszcu, towaru, lub ziemi w posiadaniu zatrzyma.

Droga którą za długą uważam przed nadaniem własności chłopom, droga ocenień, pomiarów, przedłużonąby została przez interessowanych, przez szlachtę; każdy tracący (to co za swą własność uznaje) znajdzie sposoby przedłużenia, formy przyjdą mu w pomoc, za możliwość posłuży do intryg i rzecz odwleczona, późno zalatwioną zostanie. Przeciwnie zaś utraciwszy ziemię, celem prędszego uzyskania, jeżeli nie gotowizny, to dowodu należytości, wszelkie starania zwrócone będą by jak najprędzej zamianę uzyskać. Nie można więc jak tylko w przód nadać Chłopu ziemię a po tem taxować straty szlachcica. Nieuwierzylby nawet Chłop obietnicom widząc tylokrotnie zawodzone nadzieje; część Chłopów dziś rolę uprawiających uzyska posiadłość, reszta czekać będzie uiszczenia przyrzeczeń, dla czegożby mała część narodu, właściciele dotychczasowi nie mieli czekać wynadgrożenia? Część narodu

używała z ujmą mass przez wieki, czemuż teraz tracąc cośkolwiek tylko, zatrzymując więcej jeszcze jak do utrzymania życia potrzeba, wraze potrzeby niemożaby się na czas pewny obejść bez tego, co do zaspokojenia zbytków i wystaw służyło. Interes słusność, cierpiąca ludzkość, przywalona gruzami ojczyzna, nakazują zrobienie tego kroku; miliony ludzi interesem nawet własnym pobudzone gdy wyrzekną że będzie Polska, gdy się przejmą wiarą że mają dość siły do tego; wywalczemy niepodległość, lecz krok pierwszy nadanie chłopom nieograniczonej własności.

Twierdzenie tych co chcą wprzód chłopą oświecać a potem uposażać jest równe zamiarowi owych co chcą skadastrowania, pomiarów przedewszystkiem, jest to jedna dążność przewłóki, opóźnienia, a nawet przy zdarzeniu zniszczenia wszystkiego. Przepisy mogą stanowić ubezpieczenie chłopów, zasłonienie ich przed widokami szlachty, żydów, lub spekulantów chcących za bezcen wydrzeć lub nabyć ziemię. A chociaż jestem przeciwny ograniczeniu woli człowieka, prawo przechodnie, momentalne, krótkie mogłoby mieć miejsce, byłoby słusnością, bo zgodne z dobrem massy ludzi opieki braci i prawa potrzebujących. Własność stanowi zamożność a ta daje sposobność oświecania pokoleń; tym sposobem chłopci oświecać się będą massami, gdy dziś zamożny tylko stan, trzyma w ręku swym niejako monopol nauk, są sposoby nawet zachęcenia do uczenia się i niejako zobowiązania do dobrego, a użycie takowych środków nigdy potępione byź nie może. Nie będzie zawistym chłop od szlacheica, będzie panem swej woli, będzie przysposabiał swiatłych synów dla ojczyzny, a przez to równość pod wszelkim wzglę-

dem nieocnione pokaże korzyści; zniknie wyższość, a współ ubieganie się będzie dla wszystkich tem dobrem, które niejako jest teraz jednej kascie tylko właściwe.

Nadanie własności chłopom rozciągać się powinno do wszystkich miejsc, gdzie tylko robili lub robią pańszczyznę; czyli w dobrach szlacheckich lub narodowych, królewskich lub instytutowych, miejskich lub duchownych, wszędzie jeden początek uciążenia jedno prawo usunąć powinno. Uciśniony nie powinien w to wchodzić jaką naturę dobra przybrały, poszukiwanie nawet szkód między wierzycielami, dzierżawcami, zastawnikami, familiją, załatwione byźby powinno osobną drogą, wszystko to chłopu nie dotyczy; jego jest rzeczą tylko żądanie wymiaru sprawiedliwości i posiadania kawałka ziemi krwawo zapracowanej. Dobra własność publiczną stanowiące są tak rozległe, że nie wypada troszczyć się by zabrakło na rozdanie niemającym, do których liczby rachuję nietylko chłopów nie posiadających, lecz drobną szlachtę a nawet żydów, jeżeli zechcą byź polakami. Same obszerne stępy żyźnej Ukrainy, tej ziemi obiecanej, wystarczą na uposażenie nieszczęśliwych; kraj ten gdzie jak dziś, wielkie majątności są tańsze od tych, co w szczupłym zakresie znaczną ludność mają, dowodzi że cena gruntu jest niczem prawie. W tej to części Polski po zniszczeniu prawa sprzedawania dusz, zmuszeni będą właściciele ziemi do robienia nieprzewidzianych dogodności i zachęceń, dla przybylców chcących osiadać w ich posiadłościach, lub starać się będą kawał ziemi nieprzynoszący dochodu, na użytek publiczny odstępować.

Raz wyrzekłszy chłop jest właścicielem tego co po-

siada, muszą się wynaleźć sposoby wynagrodzenia utraconej przez szlachcica własności; raz wyrzekłszy wynagrodzenie indywidualów lub instytucjów jest długiem publicznym, wszyscy równie interessowani będą, wszyscy proporcjonalnie do zmazania długu obowiązani zostaną; ponosić go będzie właściciel w stosunku przybliżonym posiadania ziemi, ponosić go także musi kapitalista, lub trudniący się handlem; wszystkie przeto części narodu składać będą podatek dla umożenia tego długu, którego zaciągnięcie przyczyniło się do dobra wspólnego, do wydobycia z grobu ojczyzny.

W Polsce kongressowej podstawa ocenienia dóbr do T. K. Z. należących, była dawna ofiara 24 grosza; jest jeszcze starodawny podatek dymowe; te dwie przeto daniny mogą bydź i przy terażniejszem ocenieniu użyte. Można pomnożyć ile razy za stosowne uznamy podatki dla wyciągnięcia kapitału, zwrócić uwagę przy użyciu mnożnika na większą sposobność pozbycia ziemioplodów na większą cenę zboża, z powodu bliskości miast wiele konsumujących handlowych lub granic, na głębę ziemi, łatwość lub trudność jej uprawy, bo wtenczas głównie pracę człowieka wolnego uważając, nie będzie można za bezcen liczyć jej, jak pańszczyznę dowolnie oznaczaną przez inwentarz, tę konstytucyę którą każdy właściciel według upodobania, przypisywał lub zmieniał. Nie było strat w towarzystwie kredytowem z powodu ocenienia, bo solidarność wiązała wszystkich, bo oceniający byli sami interessowani, i zmniejszali nieraz wartość dóbr; tego samego przeto skutku i teraz spodziewać się należy i powinniśmy.

Oszacowanie tym sposobem nie będzie zupełną doskonałością, ale przybliżeniem o ile tylko można do

słuszności. Wolno będzie zastrzedz iż po pewnym przeciągu czasu, po dokonaniu olbrzymiego dzieła jak we Francji, po pomierze by najmniejszego kawalka ziemi, zasada pewna będzie użyta, lecz na to czekać nie można, bo byśmy nadanie własności tę potrzebę sprawiedliwości, ludzkości i ojczyzny, na nieograniczony czas, a przynajmniej na półwieku odkładali.

Ocenienie przy dobrej chęci prędko ukończone być może, mieliśmy przykład w Tow. kredytowém. Mieliśmy drugi przy regulacji hypotek, że to wielkie dzieło w każdym Województwie w jednym roku ukończone zostało, bo prawo termin przekluzyjny wskazało. Czyliżby i przy ocenieniu ziemi oddanej chłopom, podobnie postąpić nie można? Każdy pragnąłby i musiałby ułatwiać ukończenie, boby wiedział że zdając się na los, straciłby niezawodnie, podobne działanie prędko by ukończone być mogło, wpisując w przygotowane rubryki, to coby wyjaśniać mogło ocenienieutraconego przez szlachcica gtuntu, i przy nim pozostałego. Zostawienie małego przeciągu czasu do wydania decyzji, do appellacji i sprostowania pomyłek, nakoniec do wydania obligacji lub rewersów, równie mogłoby być z szybkością załatwione — dwa lub trzy lata byłyby aż nadto dostateczne do ukończenia wielkiego dzieła, uszczęśliwiającego Polskę i miliony jej dzieci.

Po ocenieniu zaraz założenie xiąg hypotecznych nastąpićby powinno; to ustali porządek, to wpoi przekonanie w chłopu że go już nikt z miejsca ruszyć nie może, to zrobi miliony obrońców interessowanych, stawiających opór każdemu, któryby jego własność naruszyć pomyślał, to zrobi silną Polskę jak zrobiło silną Francję. To nakoniec może posłużyć rządowi za podstawę

podatkowania, lepszą jak wszystkie inne, dopóki wy-
nalezienie przez pomiary realnej zasady nie będzie do-
konane. Pomnijmy że w ówczas rząd nie będzie ten,
czem go dzisiaj polacy widzą; będzie to władza porzą-
dek utrzymująca, władza wykonywająca wolą obywa-
teli, którzy nie pozwolą dla czczych tytułów trwonić
miliony narodowe.

Nadużycia mogą być w ocenieniu, lecz tam gdzie
przedmiot wielkiej wagi załatwiany zostaje, nie godzi
się zwracać uwagi na drobne okoliczności; mniejsza o
to że ktoś cokolwiek zyska, lecz bodaj nikt wiele nie
stracił, strata wszelka nie będzie dotkliwa, gdy pokryta
zostanie ciężarem ogólnym. Nadużycia mogą wpływać
z położenia wyższej wartości ziemi; lecz i tu zwracam
uwagę że to przekroczenie nie będzie mogło być wiel-
kie, gdy ocenienie nastąpić będzie musiało nie tylko
części odpadłej szlacheicowi, lecz i przy nim pozostałej,
gdy przytomni będą działaniu szlacheic, chłop i wie-
rzyciele, i upoważniony od władzy krajowej; gdy to
stanie się podstawą podatkowania, nikt wtenczas dla
momentalnej korzyści, wiecznego prawie ciężaru brać
na siebie nie zechce.

Jakiegokolwiek zasady użyjemy przy ocenieniu ziemi,
zawsze po oddaniu chłopu części bez najmniejszego cięż-
żaru oprócz publicznego, wspólnego wszystkim mie-
szkańcom, reszta pozostanie przy szlacheicu; a na ilość
odpadłą, kwit lub obligacya wydana zostanie. Wierzy-
ciele wszelkiego gatunku mieć będą prawo do zatrzy-
mania tej obligacji, a raczej zobowiązani zostać powin-
ni, do przyjęcia jej proporcjonalnie. Jeżeli można było
nakazywać branie pargaminem za srebro, listu zastaw-
nego za gotowiznę, 80 kapitału za 100, procentu 4 za 5

i to przez wzgląd i dla ulgi właścicieli ziemskich szlachty, dla czegoż dla dobra mass narodu od wieków cierpiących, byłoby niesprawiedliwością podobne naśladownictwo uskutecznić. Jeżeli mniemano że największe ciężary dotykały właścicieli, a najmniejsze kapitalistów, dla czegożby i teraz kapitaliści nie powinni niejako wynagrodzenia właścicielom przyjęciem obligacji zrobić. Tu przeto widzieć się da tama nadużyciom położona przy oszacowaniu widocznie, wierzyciel zmuszony brać wszystk olub część papierem a część zostawić przy gruncie, jakoteż chłop i szlachcic pilnować każdy będzie, by rzecz sprawiedliwie załatwioną została.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że dobra w Polsce są tak obdłużone, iż powiększej części ledwie $\frac{2}{3}$ części kapitału szacunkowego w przecięciu, jest własnością dziedzica; szlachta przeto właściciele, nie tracą w proporcii jak $\frac{2}{3}$ a kapitaliści jak $\frac{1}{3}$. Czyli w zawieszeniu mieć będą więcej, ci którzy mniej ponosili ciężarów i bez zabiegów i pracy przez długi przeciąg czasu dochodem procentowym w spokojności zaspakajali swe potrzeby, gdy właściciel ziemi a szczególnie chłop, krwawo pracował. Niechajże błogosławiony moment nadejdzie ulgi dla jednych i drugich, momentalne cierpienie trzecich nie będzie wydarciem kapitału, lecz tylko zmniejszeniem dochodów.

I na to jeszcze pomnijmy że grunt posiadany przez chłopów, w przecięciu może bydź wzięty za $\frac{1}{2}$ gruntów szlacheckich, przeto za $\frac{1}{3}$ wartości gruntu, obligacye wydane dla wierzyciela i właściciela, po podziale ich między tych dwóch interessowanych, nie będą dotkliwemi.

Dla objaśnienia użyjmy przykładu—dobra wartujące

90,000 poddajmy pod rozbiór. — 60,000 zostaje przy szlachcie a 30,000 przy chłopach, z których obligacyami jeżeli majątek szlachecki nie obdłużony, i jeżeli wierzyciele nie przeniosą na mocy praw pierwszeństwa wziąć obligacji wszystkich. Właściciel dostanie papierem 10,000 a wierzyciele 20,000 — możnaż tak mały podział oczekiwania należyłości uważać za dotkliwy? Za wielki w porównaniu z dobrem Polski, i ludu, mającym na celu zatarcie odwiecznej nienawiści chłopów.

Ale mi zarzucą może, że w niektórych miejscach propinacye grają wielką rolę, zasiągałem zdania wielu jakby rzecz tę załatwić najlepiej, lecz nie nie mogłem wyczerpnąć jak tylko to, że władza krajowa powinna by czuwać usilnie, by ceny trunków dowolnie nakładane nie były, by procent nie był pobierany wyższy od kapitału, jako zysk z tego monopolu: by na wzór T. K. Z. policzyć 6 od sta dla umorzenia kapitału i procentu, a licząc dodatkowe grosze na administracyą, nie po 28 jak w T. K. Z., ale po 30 latach używania, dopiero usunąć na zawsze monopol. Jestem nieprzyjacielem monopolów, nie chciałbym go zostawić jako ciężar tak długo, i mniemam że lepiejby było od razu wszystko ukończyć dójsć jaki dochód propinacya czyniła, a raczej jaki czynić powinna gdyby zysk na wyszynkowanych trunkach $\frac{5}{100}$ był tylko liczony dla wydobycia kapitału, i na ten kapitał wydać obligacye, podzielić takowemi wierzycieli i właścicieli tym samym sposobem, jakim dzielone zostały obligacye za grunt chłopu oddany. Raz potrzeba zupełnie wyjarzmić lud polski, inaczej pozostałaby jeszcze wielka część ucisku, któryby dotykał głównie najbiedniejszych massy najnieszczęśliwsze, ubogich chłopów polskich.

Znajdują się niektóre ciężary w Polsce które na mocy świeżych praw i ustaw, weszły na pierwszą hypotekę : jedne z amortyzacją, drugie bez amortyzacji, prawo przeto przepisać powinno możność spłacenia tego kapitału. Operacja z wierzytelnościami tego gatunku jest nieco przy trudna, lecz i to pokonane być powinno. Są sposoby, są operacje bankowe za pośrednictwem których, wszystko załatwić się może, by nie tracić kredytu, tak potrzebnego mianowicie państwu z gruzów powstającemu. Bank narodowy może pośredniczyć skutecznie i zastąpić momentalnie dług narodowy : czyliż nie mamy także pretensyi i należitości prawie u wszystkich krajów lub władców ich, które kłopotowaćby się dały. Polska silna stawszy się wielkim jak dawniej narodem, nie będzie zmuszona wykonywać cudzych lub narzuconych rozkazów, zrobi układy i porozumienia się jak równej siły ludzie robią, jak słuszność i sprawiedliwość wskazują. Nie zechce naród nasz krzywdy indywiduów, ale upomni się o swą własność, o zmarnowanie publicznej i prywatnej własności, o zabory, przywłaszczenia, grabierze.

Instytuta i duchowieństwo powinny się także kontentować obligacyami, lub co lepiej własność ich powinny stać się własnością narodową, a utrzymanie zakładów lub ministrów religii niestosownie do tytułów, lecz do pracy i potrzeby szczególnej osoby, do użyteczności instytucji, powinno być ciężarem skarbu narodowego, ciężarem wszystkich ; znikną zatem władze i wpływy stanów w stanie i excentryczne przeszkody, dobro każdego mieszkańca powinno być przedmiotem działań władz, przez obywateli ustanowionych.

Jestem za wypuszczeniem obligacji kilkogatunko-

wych, najmniej dwiema zerami kończących się, przynoszącymi mały lecz pewny procent, umorzeniu przez losowanie uległemi. Kurs ich podnosić się będzie w miarę ubywania, każdy będzie wiedział że prędzej lub później, należytość otrzyma.

Chłopi u nas rozliczne płacą podatki, przy ocenie-niu ziemi im nadawanej mogłyby być razem zebrane, (nawet z dołączeniem dziesięciny), któreby stanowiły ogólny ciężar gminy. Nieszczęśliwy nie opłacałby, jak tylko do jednego skarbu ratami rozdrobnionemi jeden podatek: małe zwiększenie podatku, z powodu iż go szlachcie i z propinacii opłacał (coby powinno być potrącone szlachcicowi), nie byłoby bardzo dotykalne. Chłop uważałby to za ciężar narodowy, nie zaś za zapłatę gruntu, nie miałby ani do szlachcica ani do księdza niechęci, boby opłacenie się obydwoma zniknęło. Nie narzekałby na ciężar propinacyjny, mając wolność nabywania trunków gdziekolwiekby lepszy i tańszy znalazł.

Niechaj obrońcy ojczyzny najpierwsze prawo mają do posiadania ziemi, którą krwią własną okupią; walczący przeto bez różnicy wyznania, wieku i stanu lub stroju, niechaj otrzymają przedewszystkiem uposażenie. Ojciec wysyłający syna do walki, siostra opatrująca rany brata polaka, pozostały przy gruncie zgrzybiały rolnik, żywiący walczącego żołnierza wolności, zarówno są obrońcami ojczyzny, równy wzgląd na nich być powinien.

Oziębły, obojętny, nie jest synem Polski, nie jest obywatelem ani bratem, poświęcających życie i majątek. Niechajże więc taki ukarany zostanie utratą ziemi i prawa do wynagrodzenia za to, że do dobra wspólne-

go przykładać się nie chciał. Nie myślę, by się takich wiele znaleźć mogło; lecz jeżeliby pokazali się, niechaj cierpią za to, że nie ufali własnym siłom; że nieczynnością pomagali wrogom. Dwie tylko klasy ludzi być mogą w walce naszej: poświęcający wszystko, i niegodziwi albo obojętni, bo tych łączę razem. Pierwsi, prawdziwi polacy, zwyciężyć powinni i zwyciężą; drudzy, nie bracia nasi, z wrogami wzgardzie oddani zostaną. Krok stanowczy raz być musi zrobiony; niechaj więc nikt się nie ogląda na tyranów; bo z niemi, straci byt własny.

Niechaj szlachta przejmie się zupełnie wiarą, że inaczej wybawić ojczyzny nie można, jak własną siłą, która głównie spoczywa w massach ludu uciskanego; niechaj poda bratnią rękę chłopu, a zyska ojczyznę i zabezpieczy posiadanie tego, co by stracić później, mogła zupełnie.

Niechaj chłopci pomną, że i szlachciec jest polakiem: a oddając część ziemi chłopu, wynagradza w części nadużycia przodków; niechaj nie odrzucają tej ofiary a bardziej wymiaru sprawiedliwości; pomni będąc, że przez to, założą zaraz podstawę szczęścia swego i swych następców; gdy przeciwnie działając, nie mogą być pewni kiedy pokolenia ich i po jak wielkich stosach trupów, dojdą do celu i odbiorą ziemię, bardzo zbroczoną krwią własną i bratnią.

Nie pomijam ja nieszczęśliwych mieszkańców miast, ale wiem, że od najnieszczęśliwszych najprzód zacząć potrzeba, od chłopów; znajdują się sposoby ulepszenia bytu i tych, co tylko idealnie są mieszczanami; lecz to dodaję, że mieszczanina robiącego pańszczyznę, lub pijącego trunek monopoliczny, równie jak chłopca pra-

gnę widzieć w moment zaczęcia boju, uwolnionym od tych dwóch nieludzkich ciężarów; na wszystko powinny być wydane obligacje, świadectwa lub dowody temu, który przestanie niesłusznego używać dochodu; zostawując rozpoznanie legalności i praw, późniejszemu czasowi.

Kapitał na zapłacenie obligacji potrzebny, może się wydawać zbyt wielki, przenoszący możność załatwienia. Ja nie widzę takim bankrutem Polski i jej mieszkańców; ale dla pokazania realności mego twierdzenia, i możności załatwienia, muszę uciec się do przykładu czyli raczej porównania.

Królestwo kongressowe stanowi prawie $\frac{1}{5}$ część Polski. Królestwo to miało 60 milionów złp. wpływu, wprost do skarbu publicznego; na tej podstawie przeto, całe Państwo miałyby 300 milionów dochodu, gdyby szlachta nawet jak dziś, sama stanowiła prawa, sama niejako ciężary na siebie mniejsze, na ostatnich konsumujących większe nakładała, gdyby nie progressy, nie leczrówno stosownie do posiadania podatki płaciła.

W razie potrzeby możnaby powiększyć pobór, a w razie postępu cywilizacji i zwiększenia liczby właścicieli, tudzież podniesienia zamożności krajowej, wpływ byłby naturalnie większy. Zastanawiam się jednak tylko nad możliwością wyjścia z długu przez oszczędność i ekonomiją. Wiadomo, że tak u nas jako też w innych państwach, utrzymanie wojska pożera połowę dochodów skarbowych; że 1000 ludzi zbrojnych, kosztuje w przecięciu milion rocznie; przeto 150,000 wojska utrzymywać się mianego, możnaby zmniejszyć o $\frac{2}{3}$ a przynajmniej o połowę w Polsce, zastępując go gwardyą narodową landwerem, lub obowiązkiem gotowości słu-

zenia w razie potrzeby, na wzór niegdyś kozaków, wybrawszy co najstosowniejším by się zdawało—toby znaczne przyniosło umniejszenie wydatku głównego.

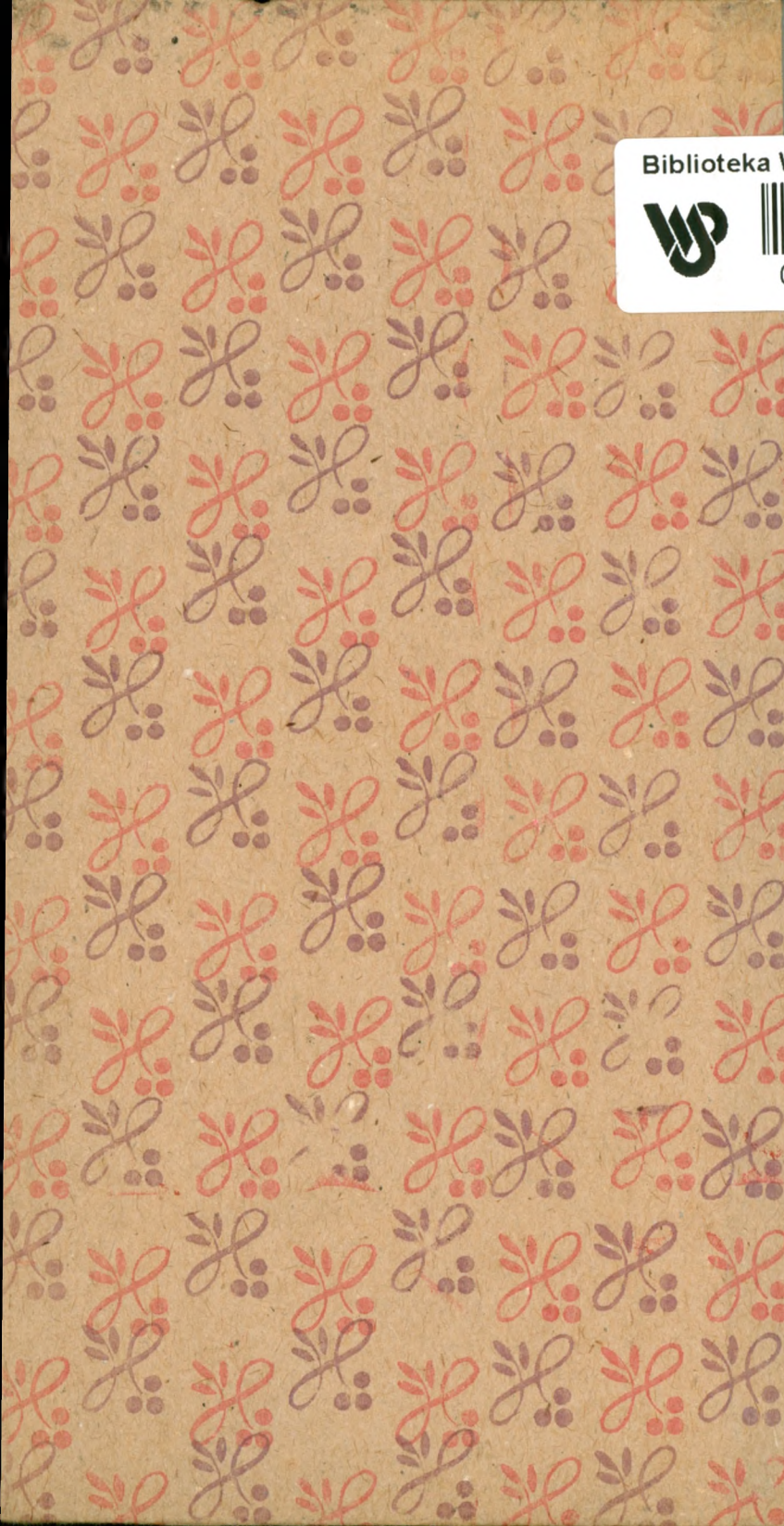
Druga połowa dochodów, dzieli się na utrzymanie władz i urzędników a mianowicie naczelnika państwa, który dla tytułu ukoronowanego, bez milionów obejść się nie może. Widzieliśmy różnicę płacy konsula i królów; pierwszy był sowicie płatny półmilionem, gdy drugi stałego dochodu ma 30 razy tyle, oprócz trwonień grosza publicznego dla robienia przychylnych sobie nie ojczyźnie. Mniemam że tytuły zniknąć powinny, szczególnież te, do których przywiązana jest wysoka zapłata. Tytuły nie zbawią Polski, chyba ją zniszczą; jak znaki powierzchowne nie nadadzą większej wagi ani wyznaniu religijnemu, ani władzcy lub urzędnikowi krajowemu.

Trwonienie grosza publicznego na szpiegów, lub na mające nas stosunki dyplomatyczne, wszędzie są znaczne; zniknąć powinny w kraju, gdzie każdy dla dobra wspólnego poświęcać się będzie, gdzie każdy nieprzyjaciela ojczyzny i porządku wskaże, gdzie wszyscy braćmi, nie zaś niechętnymi względem się będą—śmiało powiedzieć można, że 200 milionów użyte na spłacenie długu narodowego corocznie, umorzy go po pewnym przeciągu czasu. Potrzeba tylko by wszystkie stany w jeden złane, bratnią rękę sobie podały a powstanie Polska, wolna i niepodległa; na jej wzór i inne ludy sławiańskie uorganizować się zapragną. Zniknie despotyzm na wschodzie i północy Europy.

W. I. W. Z. D. B. W.







Biblioteka WSP Kielce



0261039